LITWA ZWRACA SIĘ DO POLSKI?

Rok XIV. Nr. 78 | SOSNOWIEC, niedziela 19 m rca 1939 roku | Cena numeru 10 groszy

Dziś 12 stron

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3 Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66

Min. Hudson
PRZYBYWA DO WARSZAWY.

LONDYN, 18.3. PAT. Minister handlu zagranicznego Hudson odjechał dziś po południu do Warszawy. Na dworcu żegnał go ambasador Raczyński

B. więźniowie brzescy
W KONSULACIE POLSKIM w PRADZE

WARSZAWA, 17. 3. Z Pragi nadeszła wiadomość, że b. poseł dr. Władysław Kiernik i b. poseł Bagiński zgłosili się do tamtejszego poselstwa polskiego, oddali się do dyspozycji władz polskich i wyrazili chęć powrotu.

Neurath protektorem Rzeszy
w Czechach i Morawach


Neurath

BERLIN, 18. 3. PAT. Urzędowo donoszą: Kanclerz Hitler mianował ministra Rzeszy bar von Neuratha protektorem Rzeszy w Czechach i Morawach z siedzibą w Pradze. Bar. von Neurath sprawować będzie nadal swe urzędy jako minister Rzeszy i przewodniczący tajnej rady gabinetowej.

Kanclerz Hitler mianował zastępcę gauleitera Sudetów Karola Hermana Franka, sekretarzem stanu i prezydenta regencyjnego Kurta von Burgsdorffa, dyrektorem ministerialnym przy protektoracie Rzeszy Czech i Moraw.

Protest Anglii i Francji
złożony został w Berlinie

PARYŻ, 18. 3. PAT. Minister spraw zagranicznych Bonnet polecił ambasadorowi Francji w Berlinie Bulondrowi dokonać demarche w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych, aby zaprotestować przeciwko sytuacji, stworzonej w Czechosłowacji z pogwałceniem układu monachijskiego, sytuacji, której prawomocności rząd francuski nie uznaje.

LONDYN, 18. 3. PAT. Foreign Office komunikuje oficjalnie, że ambasador brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson otrzymał instrukcję zawiadomienia rządu niemieckiego o stanowisku rządu J. Królewskiej Mości, że ostatnie wydarzenia wyobrażają całkowite złamanie porozumienia monachijskiego i zobowiązań pokojowej koperacji. wymienionych w owym czasie między stronami tego porozumienia. Rząd JKrólewskiej Mości oświadczą ponadto, że zmiany spowodowane niemiecką akcją wojskową w Czecho-Słowacji, uważa za pozbawione podstaw legalnych

Oczekiwane jest, że ambasador Henderson instrukcję powyższą już wykonał i opuści Berlin w najbliższym czasie.

Hacha zwierzchnikiem
CZECH I MORAW

BERLIN, 18. 3. PAT. Jak słychać z kół dobrze poinformowanych, prezydent Hacha ma być mianowany zwierzchnikiem autonomicznego zarządu protektoratu Czech i Moraw, a gen. Gajda jego premierem.

Rumunia dementuje pogłoski
O NIEMIECKIM ULTIMATUM GOSPODARCZYM

WARSZAWA, 18. 3. PAT. Ambasada rumuńska w Warszawie stanowczo dementuje wszelkie pogłoski o rzekomym ultimatum gospodarczym skierowanym jakoby przez Rzeszę niemiecką pod adresem Rumunii

BUKARESZT, 18.3. PAT. Agencja Rador komunikuje: dn. 17 bm. o g. 18.30 zebrała się w pałacu królewskim rada koronna pod przewodnictwem króla. Rada rozważyła działalność i politykę zagraniczną rządu w sytuacji obecnej. Po wyczerpującej dyskusji rada jednogłośnie zaaprobowała akcję dyplomatyczną oraz wydane zarządzenia natury wojskowej, postanawiając je uzupełnić z punktu widzenia obrony interesów narodowych.

Sensacyjna interpelacja posła Żeligowskiego na plenum Sejmu

WARSZAWA, 18. 3 Dziś odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków rządu z p. premierem gen. Składkowskim na czele. Po otwarciu obrad przez marszałka Makowskiego pos. gen Żeligowski prosi o głos.

Marszałek: Za chwilę. Udzielę panu posłowi głosu w odpowiednim momencie.

(Pos. Żeligowski, stojąc, czeka na udzielenie mu głosu)

Marszałek zakomunikował, że od p. prezesa rady ministrów nadeszły odpowiedzi na interpelacje posłów: Kiencia w sprawie anormalnego funkcjonowania polskich kolei państwowych w okresie świątecznym, posłów narodowości ukraińskiej w różnych lokalnych sprawach, pos Wójcika w sprawie stosunków służbowych pracowników samorządowych, ks. Lubelskiego w sprawie amnestii dla Witosa i towarzyszy, skazanych w procesie brzeskim, wreszcie pos. Ratajczyka w sprawie układów zbiorowych pracy w samorządzie terytorialnym gmin miejskich woj. poznańskiego i pomorskiego oraz w sprawie żydowskiej.

Marszałek Makowski oświadcza dalej co następuje:

Wysoka Izbo! Zanim przystąpimy do porządku dziennego uważam za swój obowiązek podzielić się z wysoką izbą pewnymi faktami. Jesteśmy znowu świadkami wydarzeń historycznych, zmieniających mapę Europy.

Nie jest moją rzeczą omawianie zagadnień międzynarodowych. Skoro tylko układ szybko zmieniających się wypadków na to pozwoli, odpowiednie ich oświetlenie da nam p minister spraw zagranicznych.

Uważam natomiast za swój obowiązek wypowiedzenie z tego miejsca serdecznego pozdrowienia parlamentowi węgierskiemu i dać wyraz wielkiemu zadowoleniu, z jakim witamy oczekiwany już oddawna fakt ustalenia wspólnej granicy z państwem węgierskim. (huczne oklaski)

Nawet, gdy granice nasze były rozdzielone, nie przestawały jednak łączyć nas węzły życzliwej przyjaźni. Odtąd znowu — jak przed wiekami — połączy nas bezpośrednie sąsiedztwo.

W ten sposób pogłębione zostaną naturalne stosunki pomiędzy naszymi narodami. Ożywią się przenikające nas serdeczne uczucia wzajemne. Zacieśni się nasza współpraca dla dobra naszych krajów i dla pokoju świata. (huczne oklaski).

(Do posła Żeligowskiego): W jakiej sprawie pan poseł prosi o głos?

Pos. Żeligowski: W sprawie porządku dziennego.

Marszałek: Głos ma p. Żeligowski.

Pos. Żeligowski: (z miejsca) Dwa bratnie słowiańskie narody czeski i słowacki tragicznie utraciły swój byt niepodległy. Sytuacja polityczna państwa polskiego stała się niebezpieczna. Wobec tego wnoszę o przerwanie dzisiejszego porządku dziennego i wezwanie pana premiera do oświadczenia, co zamierza przedsięwziąć dla natychmiastowego spotęgowania sił moralnych i materialnych Ojczyzny.

Marszałek: Kto jest za wnoskiem posła Żeligowskiego, zechce wstać. Stoi mniejszość. Wniosek upadł.

Za wnioskiem pos. Żeligowskiego głosowało kilku posłów. Po głosowaniu pos. Żeligowski opuścił salę.

URZĄD SKARBOWY w BĘDZINIE

Nr. III. e 105/1/39.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 84 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. (Dz. U R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych — podaje się do ogólnej wiadomości, że:

1) w dniu 23 marca 1939 r. o godz 10 w I-szym terminie, a w dniu 27 marca 1939 r. w II-gim terminie w Będzinie, ul. Małobądzkiej 60 celem uregulowania należności Urzędu Skarbowego w Będzinie odbędzie się sprzedaż z licytacji materiałów piśmiennych, przyborów pisarskich, surowców i półfabrykatów oraz maszyn służących do obróbki papieru, oszacowanych na ogólną sumę zł. 45.510. **należących do Bermana Jakuba.**

Szczegółowy opis ruchomości znajduje się w tut. Urzędzie Skarbowym, pokój Nr. 19, który można oglądać codziennie do dnia licytacji w godzinach urzędowych od godz. 10—13-ej.

Urząd Skarbowy w Będzinie.

Złożenie życzeń

MARSZ. RYDZOWI - ŚMIGŁEMU W DNIU IMIENIN.

WARSZAWA, 18.3. Dziś w dniu Imienin p. marsz. Edwarda Śmigłego Rydza delegacje wojska, organizacyj b. wojskowych, stowarzysze społecznych i młodzieży, wpisały się do specjalnie wyłożonych ksiąg w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych i w siedzibie marszałka.

O godz. 13.30 przybyli do siedziby marszałka i wpisali się do ksiąg członkowie rządu z premierem gen. Sławoj - Składkowskim na czele oraz marszałek senatu płk. Miedziński z wicemarszałkami senatu i marszałek sejmu prof. Makowski z wicemarszałkami sejmu.

Cała Ruś Podkarpacka

ZNAJDUJE SIĘ JUŻ W RĘKACH WĘGIER

BERLIN, 18. 3. PAT. Według informacyj tutejszych, cała Ruś Podkarpacka jest ostatecznie w rękach Węgier. Straty Węgier wynoszą 37-miu zabitych i 114 rannych.

Krzyż i Medal ochotniczy

Izba przystąpiła do porządku obrad.

Dłuższą dyskusję wywołał referat posła Koboski o projekcie ustawy o wojennym krzyżu i medalu ochotniczym. Projekt ustawy uległ w komisji zmianom poważnym, choć nie zasadniczym. Pierwotny projekt ustawy mówił wyraźnie o wojennym krzyżu i medalu ochotniczym. Biorąc jednak pod uwagę, że tytuł „wojenny" przywiązany jest wyłącznie do Krzyża Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, musiano go skreślić zastępując tytułem „o krzyżu ochotniczym za wojnę". Następnie pewne zmiany wprowadzono w barwach wstążki i przyjęto postanowienie, aby celem szybkiego nadania powyższego odznaczenia nadawania krzyża ochotniczego odbywało się na wniosek ministra spr. wojskowych.

W końcu przyjęto ostateczną redakcję art. 8, zapewniającego ochotnikom, posiadaczom krzyża lub medalu, pierwszeństwo przy obsadzaniu nowych placówek gospodarczych. Rezolucja komisji wzywa rząd by w najbliższym czasie po wydaniu powyższej ustawy i zorientowania się, ilu jest odznaczonych, przygotować ustawę, równającą ochotników odznaczonych krzyżem ochotniczym z niepodległościowcami w sprawie zapewnienia im pracy i zaopatrzenia.

W dyskusji poseł Wymysłowski zauważa, że intencją projektu, złożonego pierwotnie przez posła Klimkiewicza, było nadanie ochotnikom przywileju pierwszeństwa do uzyskania pracy. Komisja uchwaliła jednak ustawę, która w art. 8 przyznaje tylko uzyskanie pierwszeństwa w zatrudnieniu przy równych kwalifikacjach. Mówca apeluje do izby aby przyjęła pierwotny projekt ustawy.

Ks. Padacz zwraca uwagę na to, że walka o utrwalenie granic trwała od listopada 1918 r. do listopada 1920 r., a jeżeli liczyć powstanie śląskie, to do września 1921 r. Ten fakt miał być utrwalony na ramionach krzyża, na których miały być wyryte dwie daty 1918 i 1921. Mówca apeluje o zrealizowanie tego projektu. Drugi wniosek tego mówcy ma znaczenie redakcyjne.

W głosowaniu przyjęto projekt ustawy w obu czytaniach wraz z obu poprawkami ks. Padacza, co do których sprawozdawca wyraził zgodę.

Następne posiedzenie sejmu w środę.

Litwa zwraca się do Polski

doniosłe obrady litewskiej rady ministrów

WARSZAWA, 18. 3. W kołach politycznych Warszawy w dalszym ciągu z uwagą obserwuje się rozwój sytuacji międzynarodowej. Przez całą noc wczorajszą obradowała w Kownie litewska rada ministrów z udziałem prezydenta państwa Smetony. Obecność w czasie posiedzenia rady ministrów prezydenta Smetony podkreśla doniosłość obrad.

Przed posiedzeniem prezydent Smetona odbył dłuższą konferencję z posłem polskim w Kownie p. Charwatem.

W sobotę od rana — według wiadomości nadchodzących z Kowna — litewska rada ministrów obraduje w dalszym ciągu.

Jak donosi jedno z pism, obiegają uporczywe pogłoski, że w związku z rozwojem wydarzeń w Kłajpedzie i możliwością zagrożenia Litwy przez jednego z sąsiadów, prezydent republiki litewskiej zwrócił się do Polski o objęcie opieki nad Litwą. Potwierdzenia tej pogłoski dotychczas nie zdołaliśmy uzyskać.

W rocznicę

WIELKOŚĆ

Wielkości! Komu nazwę tę przydano,
Ten tęgich sił ożywia w sobie moce
I duszą trwa, wielokroć powołaną,
Świecącą w długie narodowe noce.
Przemóże śmierć...

Wyspiański: «Kazimierz Wielki».

Już po raz czwarty obchodzimy ten przedwiosenny dzień w poczuciu, że „duszą trwa", gdy ciało spoczęło między królami i wieszczami...

Świadomość ta, że „duszą trwa", pogłębia się w nas, choć biegnie nielitościwy czas.

To bowiem jest udziałem Wielkości, że „ożywia w sobie moce tęgich sił" i przemaga śmierć".

Kierujemy wzrok ku Wawelowi, ku Srebrnej Trumnie w jego podziemiach — wsłuchujemy się w poszum drzew żałobnych, otaczających cmentarz żołnierski na Rossie i zwiastujących nadciągającą wiosnę sercu Odnowiciela, uciszonemu na wieki...

Ale w naszych myślach i uczuciach, w naszych mózgach i sercach spoczywa to, co w Nim było z Wielkości, spoczywa świadomość, że „duszą trwa", że „tęgich sił ożywia moce".

Kilka zaledwie miesięcy temu obchodziliśmy dwudziestolecie wolnej Polski. Zestawiliśmy osiągnięcia. Sumowaliśmy dorobek. Z dumą stwierdzaliśmy, żeśmy tego czasu nie zmarnowali Że narosła siła i powaga Polski

Komu to zawdzięczamy? Kto wprawił w ruch tę grudę, by narosła do wielkości i siły Polski wolnej?

Ta Polska, w której dojrzewa już nowe, w wolności zrodzone pokolenie, Polska, w której sami już tylko stanowimy o Jej losach, rozwoju, przyszłości — jest dziełem Józefa Piłsudskiego

On — jak to określił Żeromski w „Śnie o szpadzie" —„Wyszedł w najciemniejszą noc", gdy miliony Polaków „spały w swych sypialniach snem niewolników".

On — w niewielkiej broszurze, którą wydał w Krakowie pod pseudonimem Z. Mieczysławskiego — głosił Polakom: „Niepodległości Polski nikt nam nie podaruje, ani nikt za nas nie wywalczy. Musimy przeciwstawić zorganizowanej sile najazdu siłę zbrojną mas ludu polskiego".



On stworzył instrument siły: Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki, Legiony Polskie, Polską Organizację Wojskową, wreszcie regularne, na powszechnym obowiązku służby oparte Wojsko Polskie.

On ze swych samotnych przemyśleń wysnuł koncepcje form ustrojowych wyzwolonej Polski, walczył z próbami złego ustroju, narzuconego przez zwolenników przeżytych form, aż wreszcie wywalczył ustrój, dający rękojmię silnej władzy w państwie.

On wyznaczył szlaki naszej polityki wobec świata ościennego, byśmy już nigdy nie stawali się przedmiotem światowej polityki, ale podmiotem, równouprawnym i równorzędnym.

On był i Odnowicielem i Wychowawcą. Odrodził Polskę, i odrodzoną uczył, hartował, uodparniał przed nawrotem zła, które się ongi w niej pleniło i zgubę powodowało.

Więc „duszą trwa". Więc ożywia w nas wszystkich „moce tęgich sił". Więc jaśnieje „w długie narodowe noce".

Jaśnieje jako symbol Wielkości

I. B.

Piorunujące wrażenie na Zachodzie

wywołała utrata niepodległości przez Czechy

Utrata niepodległości przez Czechy wywołała w stolicach mocarstw zachodnich wrażenie piorunujące. Nie starano się tym razem wiele filozować. Najzagorzalsi zwolennicy porozumienia określanego mianem duchа Monachium, zgodnie stwierdzają zarówno nad Sekwaną, jak nad Tamizą, że wszelkie możliwości prowadzenia polityki współpracy ogólnoeuropejskiej muszą być uznane za negatywne. Że jednym słowem należy tylko liczyć na własne siły, wzmacniać istniejące sojusze i zbroić się jak najintensywniej w przewidywaniu konfliktu zbrojnego.



Jeśli chodzi o samą Czecho-Słowację, prasa francuska nie poddaje się złudzeniom. Uważa, że państwo to rozpadło się samo od wewnątrz i zatrzymać tego procesu nikt nie był w stanie. Zmieniły się nastroje od ubiegłej jesieni! O całej sprawie pisze się mniej niż o zagarnięciu Sudetów, ale w sposób znacznie bardziej rzeczowy.

Charakterystyczna pod tym względem jest mowa, jaką minister Bonnet wygłosił na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Ograniczyła się ona do suchego przedstawienia przebiegu wydarzeń i krótkiego określenia dalszych dróg polityki francuskiej. Mają one polegać na zacieśnieniu solidarności z Anglią i na wzmacnianiu sojuszów. Wśród nich na pierwszy plan wybija się sojusz z Polską. Układ monachijski min. Bonnet uważa za przekreślony przez ostatnie wydarzenia. Czy w tych warunkach większą wartość przedstawiają deklaracja francusko niemiecka i angielsko-niemiecka? Podkreślają w Paryżu, że kanclerz Hitler nie uważał za stosowne powiadomić, według postanowień deklaracji, Francji o swych zamierzeniach Nie nadał okupacji Czech nawet charakteru decyzji, wypływającej z oficjalnego porozumienia Rzeszy i Włoch, tak jak to miało miejsce w arbitrażu wiedeńskim.

Zmienił się również stosunek do granicy polsko-węgierskiej. Nareszcie w Paryżu dojrzewa zrozumienie linii przewodniej polskiej polityki zagranicznej.

Uwydatnia się ono silniej jeszcze w Londynie. Już nie tylko koła zbliżone do rządu które min. Becka zaprosiły do Londynu, ale i przedstawiciele opozycji wiążą duże nadzieje z podróżą polskiego ministra. Przedstawciel Labour Party, poseł Hugh Dalton oświadczył wręcz na posiedzeniu Izby: „Mamy nadzieję, że wizyta płk. Becka w Londynie prowadzić będzie do bliższego zacieśnienia stosunków polsko-angielskich i do pewnego rodzaju skoncentrowania działań na przyszłość".

W odniesieniu do Niemiec natomiast panuje nastrój, jakiemu rzadko dają się ponieść zimnokrwiści synowie Albionu. Prasa atakuje Rzeszę w sposób niesłychanie gwałtowny, nie oszczędzając osoby kanclerza Hitlera. Podkreśla ona zwłaszcza (tak zresztą jak premier Chamberlain i minister lord Halifax w deklaracjach oficjalnych), że rząd niemiecki po raz pierwszy dokonał obsadzenia wojskowego obszaru, zamieszkałego przez ludność nie mającą nic wspólnego z rasą germańską. Jest to wyraźny wyłom w zasadzie samostanowienia narodów, na której był oparty zarówno Anschluss Austrii, jak przyłączenie Sudetów.

Z tych wszystkich nastrojów i z oficjalnego odwołania wizyty ministra Stanleya i Hudsona w Berlinie, wyłania się jako wniosek, że polityka, którą prowadził dotychczas premier Chamberlain, jest powszechnie uważana za błędną. Czy ten mąż stanu pozostanie u steru rządu, czy zastąpi go kto inny, jest rzeczą trudną do przewidzenia, natomiast już można stwierdzić, że polityka tylekrotnie zalecana przez Churchilla zyskała znaczną ilość nowych zwolenników. Skończył się prawdopodobnie okres wysiłków pojednawczych, podejmowanych w stosunku do Niemiec przez Wielką Brytanię. Obecnie cała uwaga koncentruje się na ilości i jakości armat, a z drugiej strony na dwóch wizytach londyńskich, które zadecydują ostatecznie o obliczu polityki europejskiej Anglii — wizytach premiera Daladier i ministra Becka.

Miecz.

Kronika tygodniowa

„NOCH A MAL"

Gdy kanclerz Hitler zajął Sudety oświadczył w swej słynnej mowie, że już w Europie nie ma żadnych pretensyj terytorialnych. Mowa ta uspokoiła wyraźnie podrażnione nerwy dyplomatów państw zachodnich, którzy nareszcie mogli wyjechać na week-end. Kanclerz Hitler w mowie swej podkreślił dobitnie tylko jedno: Niemcy muszą otrzymać kolonie i od tego żądania nigdy nie odstąpią.

Dyplomaci pojechali spokojnie na week-end, zapominając się zapytać kanclerza co nazywa koloniami. Okazało się, że kolonie nie koniecznie muszą leżeć gdzieś za górami, za morzami. Mogą być blisko, bliziuteńko, tuż przy samej granicy. Wystarczy jeden krótki rozkaz i już. I dla formalności kwiaty dla córki prezydenta Hachy...

Bo formy kurtuazji muszą być zachowane choćby nawet... nie wywieszało się sztandaru państwowego na gmachu, w którym zamieszkał (jeszcze wówczas) prezydent Hacha w Berlinie.

Więc kolonie są. Bogate w przemysł, zasobne w cenne funty angielskie, pożyczone na odbudowę tak dotkliwie doświadczonego państwa.

Do nikogo pretensji mieć nie mogą. Sami przyszli. Prosili się: „Weź nas pod swą opiekę". Więc wziął... Czechy.

Od pierwszego dnia opiekuje się jak może zapewniając kulturalne swobody swym wasalom. Najlepiej uwypukla się to podczas słuchania radia. Kręcisz gałką, łapiesz zagraniczne stacje, polujesz (—to przed rokiem —) na wiedeńskiego walczyka i słyszysz dobitne słowa: Heil Hitler! A ostatnie dni już zupełny chaos i dezorientację wprowadziły w krainę eteru. Polska Agencja Publicystyczna dowcipnie to ujmuje:

„Hier der deutsche Reischsender Brünn" Co to? Aha, Berno morawskie. Już nie ma Berna. Z głośnika płynie prawdziwa „hochdeutsche Sprache". To samo z Pragi II. Szukajmy dalej. Na fali Morawskiej Ostrawy słychać muzykę. Grają arię z „Prodanej Nevesty". A więc jednak Czesi. Aria się kończy i odzywa się głos niemeckiego speakera z nowego Reichssendera, teraz już z Märisch Ostrau. Więc na tym polega autonomia kulturalna!

Szukamy Bratysławy. Może znajdziemy już Preszburg? Nie! Słyszymy pierwsze takty naszego hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła". Cisza. Takty znowu się powtarzają. To sygnał stacji radiowej Republiki Słowackiej. Tę samą melodię posiada ich hymn narodowy „Hej Slovane". Dziwnie ona jednak brzmi, przeplatana niemieckimi słuchowiskami dla mniejszości niemieckiej w Słowacji. Niemców tych podobno jest kilkadziesiąt tysięcy. Nazywają ich w tym radio „Karpatodeutschen!" (sic!)".

Okazuje się, że nic obecnie nie jest tak zmienne jak granice. Największy z tego kłopot mają kartografowie. Co miesiąc muszą zmieniać mapy, zaokrąglając przy tym powną granicę. Wiadomo, że idealna granica winna mieć kształt koła. Wtedy bowiem stosunek obwodu do powierzchni jest największy.

Gdy Führer myśli i marzy o takim stosunku, jego poddanym marzą się inne stosunki, a raczej stosuneczki. Naoczny świadek wkroczenia wojsk niemieckich do Pragi Ksawery Pruszyński także podaje charakterystyczne obrazki na łamach „IKC":

„Oficerowie przystają przed sklepami z bogatą wystawą, oglądają złote zegarki, wspaniałe lisy, doskonałe czeskie obuwie „So etwas"! Gemeiny popędziły w porę do koryta. Na ulicach Pragi są wielkie bufety tzw. automaty, gdzie za koronę i pół (tzn. dziś za 12 groszy) otrzymuje się kawę z bitą śmietanką, wspaniałe sanwiche. Za 15 koron nażre się nawet Niemiec. Mają wiele do odrobienia! To też je to i je, przyssało się do stołów, nie odrywa zębisk od sznycla, zapija piwem, potem białą kawą, potem „noch a mal" piwem, potem oranżadą.

Czesi patrzą na to w tłumie pogardliwym spojrzeniem: A to nie nażarte bestie!

Pewno: w domu u siebie takiego coś nie mieli i musieli do nich pójść najeść się..'

„Za to pojadłszy nieco już odrywa się to od stolika, wypełza znowu na trotuar, stuka obcasami, żeby przypadkiem nie przeszedł niespostrzeżony. Oczki błyszczą mu już inaczej. Policzki świecą się spiczasto, rusza się żwawiej, nie jak wtedy, gdy schodził z siedzenia motocyklu Dumnym okiem patrzy na świat. Widać, że znowu mu się czegoś zachciewa. Ale innego...

Spłakana, z czerwonymi oczyma, Czeszka (to widocznie z tego entuzjazmu) idzie smutnie trotuarem. Wspaniali rycerze przystępują do nowych zdobyczy:

— Darf ich Sie begleiten? Sind Sie alleine?

Najwytworniejsi, w słusznym poczuciu o wyższości języka francuskiego, ryzykują nawet: mademoiselle.

Prostsi i konkretniejsi zapytują z dumną miną: „Was kostet die Liebe?"

Widać, że wymowa nie leży w ich naturze, bo piękne słówka popierają zaraz odpowiednio zaborczymi rękoczynami. Biedne Czeszki usuwają się jak mogą. Tłum patrzy na to ponuro. Czeska policja udaje, że nie widzi".

To są ci Ubermensche — wspaniała rasa germańska, którym pod opiekę oddały się bez zastrzeżeń Czechy. Dr. Hacha, tłumacząc się onegdaj przez radio ze swej decyzji, powiedział m. in.: „Związek Czech z Niemcami stanowi odrodzenie dawnych związków imperialnych" Warto przypomnieć, że te dawne związki rozsypały się swego czasu. Historia się powtarza...

WITOLD MAJCHROWSKI.

Drzazgi

Kto zarabia

Kto dzisiaj zarabia? Poczta zarabia na telefonach.

Czasy są gorące. Ludzie podnieceni. Chętnie podają ucha każdej plotce, byle sensacyjnej, byle wzbudzającej dreszczyk emocji.

Są także tacy, którzy nie wierzą tak odrazu na słowo. Wolą sprawdzić. Telefonują więc do redakcji, by sprawdzić.

A każdy telefonik kosztuje: miejscowy 8 gr., zamiejscowy jeszcze więcej.

Kto więc na tym zarabia? Oczywiście poczta. Na samych tylko telefonach wczorajszych do naszej redakcji poczta zarobiła najmniej 8 zł. A gdzieindziej?

Ano trudno. Nawet za darmo denerwować się nie można. Wszystko kosztuje. Telefony też. wim.

Przy głośniku

«19 MARCA W POLSKIM RADIO»

Polskie Radio łączy się z całym narodem w uroczystym nastroju jaki w dniu 19 marca ogarnia nasze uczucia i myśli

To też program radiowy w tym dniu niemal w całości poświęcony będzie postaci Józefa Piłsudskiego.

Przede wszystkim wzorem ubiegłych lat zabierze głos Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wygłaszając z Zamku Królewskiego okolicznościowe przemówienia, transmitowane o godz. 19 przez wszystkie Polskie rozgłośnie.

O godz. 10.45 nadana zostanie z Katowic audycja p. t. «Pieśni o wolności», w której radiosłuchacze usłyszą przegląd polskich pieśni wojskowych od Bogurodzicy, poprzez pieśni konfederackie roku 1772, pieśni powstańcze roku 1831 i 1863 aż po Pierwszą Brygadę.

O godz. 19.15 bezpośrednio po przemówieniu Pana Prezydenta wykonana zostanie muzyczna fantazja radiowa Mariana Budnickiego pt. «Szlakiem Marszałka Piłsudskiego», a o godz 21.55 koncert muzyki polskiej, w którym usłyszymy utwory Moniuszki. Niewiadomskiego Młynarskiego i innych.

Ponadto usłyszą radiosłuchacze o godz. 11, oryginalny reportaż muzyczno-słowny p. t. «Sztafeta wzdłuż granic Polski» Będzie to zbiorowa audycja z rożnych rozgłośni, która zapozna nas z życiem na pograniczu.

O godz. 21.15 usłyszymy audycję słowno-muzyczną «W cieniu miecza» w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego Audycja ta oparta jest na poemacie Leopolda Staffa i muzyce T. Z Kasserna, który pod bezpośrednim wrażeniem zgonu Marszałka skomponował okolicznościową kantatę.

Z audycyj literackich zwrócić należy uwagę na radiofonizację «Dziadów» Mickiewicza, w opracowaniu Leona Schillera z słowem wstępnym dr. Tymona Terleckiego (godz. 17) oraz na pogadankę dr. Tadeusza Makowieckiego p. t. «Juliusz Słowacki w życiu Marszałka Piłsudskiego», Jak wiadomo Słowacki był ulubionym poetą, którego Marszałek stale czytywał, którego wielokrotnie cytował w swych przemówieniach i artykułach. Dr. Makowiecki postara się w swej pogadance wyjaśnić przyczyny, dla których Słowacki był tak bardzo ulubionym poetą Wielkiego Marszałka i dlaczego jego twórczość tak dobrze była dostosowana do upodań twórcy Legionów.

Okolicznościowego programu dopełnią liczne wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.

Kurs dla elektromonterów

Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy w Katowicach organizuje na miesiąc kwiecień 1939 r.

SPECJALNY 350-GODZINNY KURS DLA ELEKTROMONTERÓW

Prospekt kursu wysyła się zainteresowanym bezpłatnie.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Instytutu w Katowicach ul. Krasińskiego 3, pokój nr. 28, codziennie w godzinach od 8 mej do 15-tej, w soboty od 8-mej do 15-tej,

do dnia 8. kwietnia 1939 r.

Ofiara na F. O. N.

Ku uczczeniu dnia Imienin niezapomnianego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Sosnowcu składa zł. 50 (pięćdziesiąt) na Fundusz Obrony Narodowej zamiast kwiatów przed tablicą pamiątkową.

DAS EWIG WEIBLICHE

— Czemu pani tak się śpieszy? Kochana pani Dulska.

— Muszę lecieć do doktora. bo mój stary dostał apopleksji, a po drodze mam jeszcze wstąpić do krawcowej i fryzjera.

UROCZYSTE POŻEGNANIE

poborowych z Sosnowca

W dniu 21 bm. o godz. 8 rano w ratuszu sosnowieckim odbędzie się uroczystość pożegnania poborowych, powołanych do służby wojskowej.

Po pożegnaniu poborowi zostaną przewiezieni autobusami do Chorzowa i Katowic.

Autobusy bezpłatnie udzielone zostały dzięki obywatelskiemu stanowisku dyr. Kasprowicza.

Skład komitetu, którzy zajmuje się organizacją pożegnania poborowych przedstawia się następująco starosta Walewski prez. Kaczkowski ,ks. kan. Jankowski, -p. Almstaedtowa ks. Łopaciński, wiceprez. Almstaedt, p. Romejko, kpt. Chmielewski i p. Szymańska.

Ku czci Marszałka
ŚMIGŁEGO - RYDZA

W dn. 17 bm. w gimnazjum męskim im. Kazim. Wielkiego w Olkuszu, odbyła się uroczysta akademia ku czci Marszałka Śmigłego - Rydza.

Po okolicznościowym przemówieniu dyr. gimnazjum dr Jedlińskiego, chór szkolny odśpiewał szereg pieśni oraz wykonał recytacje.

Dzisiejsze imprezy sportowe
W ZAGŁĘBIU.

W Sosnowcu: mecz piłkarski Ruch (Wielkie Hajduki) Unia, początek o godz. 15.15.

Na Niemcach: mecz piłkarski Cynkownia — Zew.

W Będzinie: na boisku Hakoachu o godz. 15-ej treningowy mecz piłkarski repr. Zagłębia — Hakoach.

W Niwce: TUR. (Szopienice) — AKS. początek o godz. 15.30.

Zapowiedziany na dziś w Czeladzi bieg na przełaj z udziałem Nojego, wobec złych warunków atmosferycznych został odwołany.

Dzień imienin Naczelnego Wodza
Marszałka Śmigłego-Rydza w Zagłębiu

W dniu Imienin Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza Zagłębie przybrało odświętny wygląd. Domy prywatne i państwowe przystrojone zostały flagami narodowymi. W witrynach wielu sklepów ustawiono portrety Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

W kościele parafialnym w Sosnowcu ks. kan. Jankowski odprawił uroczyste nabożeństwo przy udziale przedstawicieli władz, urzędów, instytucyj i organizacyj.

W godzinach przedpołudniowych w lokalu kasyna oficerskiego w Będzinie płk. Kijewski przyjmował od delegacyj życzenia imieninowe dla Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza. Życzenia w imieniu przybyłych delegacyj i przedstawicieli składał prezydent m. Będzina mgr A. Izydorczyk.

Wieczorem w Domu Społecznym w Sosnowcu odbyła się akademia zorganizowana przez OZN. Przemówienie wygłosił nacz. K. Nawrocki, po czym na zakończenie popisywał się chór pracowników Ubezpieczalni Społecznej.

W Dąbrowie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. kan. Niedźwiedzkiego. W nabożeństwie wzięli udział prez. Trzęsimiech, przedstawiciele urzędów, instytucyj, związków i organizacyj.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademia.

Dziś, w dniu Imienin Marsz. J. Piłsudskiego w kościele parafialnym w Sosnowcu odprawione zostanie o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne dla szkół, zaś o godzinie 10 rano nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz, urzędów, instytucyj i organizacyj społecznych.

O godz. 11-ej przemarsz organizacyj sprzed kościoła na ul. Legionów, celem złożenia na tablicy pamiątkowej wiązanek żywego kwiecia.

O g. 19 uroczyste zebrania w świetlicach i lokalach organizacyj, celem wysłuchania przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego.

Utworzenie komitetu wyborczego
Chrześcijańsko-Społecznego Zjednoczenia Narodowego w Zagłębiu

W związku z mającymi się odbyć wyborami do rad miejskich w Zagłębiu Dąbrowskim w sali domu społecznego w Sosnowcu przy udziale kilkuset osób odbyło się organizacyjne zebranie głównego komitetu wyborczego chrześcijańsko społecznego zjednoczenia narodowego.

Zagaił i przewodniczył zebraniu prez. J. Kaczkowski.

Pierwszy zabrał głos prez. J. Kaczkowski, wygłaszając dłuższe przemówienie. Następnie obszerny referat samorządowo gospodarczy wygłosił radny W. Szenk. Z kolei przemawiali, zgłaszając w imieniu swojej organizacji akces do głównego komitetu wyborczego chrześcijańsko społecznego zjednoczenia narodowego pp.: kpt. T. Knapik (Feder. zw. obr. ojczyzny) Śliwa (ZPZZ), prez. Br. Gorecki (ZPZZ), kier. Giersza (nauczycielstwo szkół powsz.), Br. Gosk (właściciele nieruchom. i rzemiosło w Będzinie), J. Burski (zw. przyjaźni), dr. Krogulski (zw. lekarzy), radca Zając (Izba rzemieślnicza), J. Berbecka (Pow. Kom. Wyb.) i Sikorski (ZPZZ).

Przemawiali jeszcze poruszając wiele zagadnień gospodarczo samorządowych i aktualnych: dyr. Wł. Mazur, mec. A. Pawełek i na zakończenie prez. Kaczkowski.

Po przemówieniach powołano do życia komitet wyborczy, w skład którego zostali wybrani prezes — dr. Karol Zahorski, wiceprezesi — prezes Cholewicki Roman, dr. mgr. Gadomski Kazimierz, Głód Wacław — robotnik — Huta Bankowa, prez. Kaczkowski Józef.

Członkowie: — prez. Almstaedt Hugon, Bednarek Jan (mistrz budowlany), prez. Berbecka Janina, dr. Bilik Adam, dr. Braun Jerzy, Burski Jan — robotnik — fabr. kabli Będzin, prez. Brudnicki Henryk, Chełczyński Józef — prez. oddz. zw. legionistów — Będzin, dyr. Danielewiczowa Ludmiła, kier. Giersz Stanisław, prez. Górecki Bronisław dr. Grątkowski Zygmunt, radca Gruszczyński Edmund, Hesse Adam mistrz blacharski, dyr. Jaguczańska Zofia, Kałkowski Antoni — prez. oddz. OZN. Dąbrowa, kier. Kamiński Jan Rafał, prez. Knapik Teofil, Klein Fryderyk — rob. Będzin, dr. Krogulski Henryk radna Konieczna Michalina, Kulawik Adam — majster CG. Schön, Kosturkiewicz Piotr — robotnik — Gw. Hr. Renard mec Lipski Mirosław, Lisowski Kazimierz, Malewska Irena — sekretarz pow. kobiecego kom. wyb. — Będzin, dyr. Mazur Władysław, sekr. Nowara Franciszek, prez. Nawrocki Kazimierz, prez. Paluchiewicz Józef — prezes drob. kupców — Dąbrowa, ks dr. Pająk Piotr, Będzin, dyr. Szydłowski Jerzy — prezes POW., Sikorski Franciszek — robotnik, inż. Strawiński Bronisław — prezes oddz. OZN. — Czeladź, Swierczyński Teofil — kier stolarni — w szkole rzemieślniczej, prez. Szary Jan — urzędnik kop „Flora", radca Strojny Władysław — kupiec, prez. Szenk Wacław, Wolff Stanisław, Zając Edward — mistrz murarski — Będzin, Żyłka Leonard — robotnik kop. „Paryż".

Na zakończenie uchwalono obszerną deklarację, w której m. in. czytamy:

„Podejmując służbę publiczną na odcinku samorządu i deklarując swój rzetelny i bezinteresowny wysiłek dla dobra i rozwoju miast naszych, pragniemy w pierwszym rzędzie powiększać potencjał obronny Państwa naszego, którego wolność i niepodległość jest najdroższym skarbem.

Pragniemy zapewnić możliwie najlepsze warunki rozwoju dla szerokich rzesz robotniczych naszych miast i otaczać będziemy szczególną troską dwa działy pracy samorządu: oświaty i zdrowia.

Chcemy takiego planu inwestycyj miejskich i takiego stanu finansów, któreby pozwalały na jak najliczniejsze zatrudnianie przy celowych i gospodarczo uzasadnionych robotach publicznych.

Jednoczymy się w imię haseł narodowych i gospodarczych dla dobra miasta, dla torowania im dróg rozwojowych w głębokim przeświadczeniu o słuszności celów i wybranych środków do ich realizacji a zjednoczywszy się w imię tych zasad postanawiamy niniejszym utworzyć Komitet Chrześcijańsko Społecznego Zjednoczenia Narodowego dla miast Zagłębia Dąbrowskiego, który pokieruje akcją w wyborach samorządowych.

Wierzymy, że w imię tych haseł do wspólnej pracy z nami staną wszyscy obywatele dobrej woli, którzy pragną aby powyższe cele były jak najszybciej osiągnięte".

— SUBLOKATORKA — komedia w 3 aktach A. Grzymały — Siedleckiego zostanie odegrana dziś o godz. 18.30 wiecz. w sali Stow. Kobiet w N. Sielcu (plac C. K. Schön) staraniem Koła Przyjaciół 4 Zagł. Druż. Harcerskiej w Sosnowcu. Dochód na obozy letnie harcerzy.

Wiadomości bieżące

Niedziela 19 Marzec	Dziś: Józefa Jutro: Wolframa Wschód słońca: 5,50 Zachód słońca: 17,40

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.
G. Kupferblum, ul Nowopogońska 25
L. Turskiego, ul. 3 go Maja 18

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 16.30 nieodwołalnie ostatni raz „Romans z Urzędem Skarbowym", z lasu". Bilety do nabycia od godz. 10-ej do 13-ej w biurze Podróży Orbis, od godziny 15 w kasie teatru.

Wieczorem o godz 20.30 „Dziewczyna

— WALNE ZEBRANIE CENTRAL. ZWIĄZKU DET. KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W SOSNOWCU odbędzie się dziś o godz. 14.30 w sali przy kościółku kolejowym w Sosnowcu, przy ul. 3 Maja 20. Z uwagi na ważność narad obecność wszystkich członków wymagana.

Śmierć za policzek
Krwawa zbrodnia w Błędowie

Błędów w powiecie będzińskim słynny jest ze smutnej statystyki krwawych bójek, nierzadko zakończonych śmiertelnym wynikiem.

Ostatnio wydarzył się w tej miejscowości świeży wypadek zabicia człowieka. Jak zwykle, powodem tragicznie zakończonego zajścia, były porachunki na tle jakiegoś zadawnionego zatargu.

27-letni Piotr Starczynowski, mieszkaniec Błędowa, uderzył kiedyś po pijanemu w twarz o trzy lata od siebie młodszego sąsiada Władysława Szafrugę. Zaważony zniósł policzek, przysiągł jednak zemstę i czekał tylko odpowiedniej okazji, by wywrzeć ją na sąsiedzie. Okoliczność nadarzyła się po kilku tygodniach.

We wsi odbywało się wesele, w którym brał udział Starczynowski. Gdy wracał on z zabawy weselnej, Szafruga napadł na niego wspólnie z swym krewnym Pawłem Szafrugą.

Pod ciosami noży Starczynowski padł na ziemię, nie dając znaków życia. Mimo natychmiastowego przewiezienia go do szpitala, ratunek okazał się spóźniony. Dyżurny lekarz stwierdził zgon.

Przeciwko sprawcom krwawej zbrodni odbyła się wczoraj rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd wymierzył im po siedem lat więzienia.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 19 marca.

7.15 Pieśń Bogurodzica 7.20 Koncert poranny 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Pobernardyńskiego w Wilnie 10.45 Pieśni o wolności 11.00 Reportaż słownomuzyczny 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek muzyczny 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.10 Muzyka obiadowa 14.40 W naszych sercach zawsze żyjesz — audycja dla dzieci 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Recital organowy 17.00 Teatr Wyobraźni 17.45 Koncert solistów 18.25 Szkic literacki 18.40 Z niwy polskiej — suita na orkiestrę, oparta na motywach ludowych 19.00 Przemówienie Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego 19.15 Muzyczna fantazja radiowa 19.35 Płyty 20.15 Audycje informacyjne 21.15 Muzyka 21.55 Koncert 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

KATOWICE

Niedziela, 19 marca.

6.15 Surmy śląskie 6.25 Program na dziś 6.30 Muzyka poranna 7.10 Pogadanka 8.45 Pogadankę dla młodzieży 8.55 Płyty 9.05 Pogadanka 15.30 Co słychać na Śląsku 15.10 Audycja słowno muzyczna 19.35 W niedzielę przy żeleźnioku 20.10 Wiadomości sportowe 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, 20 marca.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorza 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkól 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkól 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników 13.30 Audycja muzyczna dla gimnazjów 14.00 Przerwa 15.00 Audycja dla młodzieży 15.25 Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży z dn. 3. III 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Kronika naukowa 16.20 Kronika naukowa 16.35 Miniatury kwartetowe 17.10 Z życia portów — pogadanka 17.25 Jubileuszowy koncert Chóru Byzantki Gnieźnieńskiej 18.00 Audycja dla wsi 18.20 Koncert rozrywkowy 19.00 Audycja żołnierska 19.30 Koncert rozrywkowy 20.00 Transm. z uroczystego wieczoru zorganizowanego w Teatrze Polskim w dniu 19 marca przez Okręg Związku Legionistów 20.25 Audycja informacyjne 21.00 Recital klawesynowy 21.40 Nowości literackie 22.00 Dzieje symfonii 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

MEKSYK ZAPRASZA DR. NEGRINA

Z Meksyku donoszą, ze rząd meksykański zaofiarował gościnę dr. Negrinowi del Vayo.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

263)

Przyglądałam się i słuchałam. Wszystko było dla mnie nowością: czerwone domy, które stały przy drodze, wielkie aleje prowadzące do wspaniałych pałacy, odległe dzwonnice. Wszystko mnie zajmowało: uwielbiałam wielkie wozy, ciągnione przez dziesięć koni, śledziłam wzrokiem żebraka jadącego na osiołku. Wieczorem przybyłyśmy do Auterive do pani Gelis. Nie był to dom wielki i piękny jak dom pani Dilois; ale nie była to również ciasna i uboga cela zamknięta na klucz, a przez drzwi której czujesz weiskający się wiatr i przejmujące zimno. Ogień palił się na kominie; służąca podała nam wieczerzę porządnie zrobioną i mogłyśmy mówić głośno śmiać się, zdjąć welon, bez narażania się na surowe napomnienie, albo zagrożenia klęczeniem w refektarzu. Byłyśmy bardzo szczęśliwe w tym dniu. Zajęłyśmy jeden pokojik razem z Julią i mogłyśmy swobodnie rozmawiać i odgłos dzwonu nie rozłączył nas w niezmiennej nigdy godzinie spoczynku, jak gdyby spoczynek można było nakazać. Wtenczas to poznałam pierwszy mój błąd. Mówiłam do Julii o naszej podróży z takim zapałem, że się uśmiechnęła, słuchając mnie.

— Cobyś pomyślała — odpowiedziała mi — gdybyś zobaczyła uroczystość w Saint-Gabelle, która odbywać się będzie jutro?

— Uroczystość?

— Tak, najpiękniejsza z uroczystości, jakie odbywają się w okolicy.

— Cybyśmy tam być nie mogły?

— W naszych zakonnych sukniach? To byłoby nieprzyzwoite.

— Masz słusznoość.

—Nie ma wprawdzie nic złego w tym, ażebyśmy poszły przyglądać się zabawom i tańcom, na które wszystkie matki prowadzą córki swoje; ale ubranie nasze zwróciłoby na nas uwagę wszystkich, to nie byłoby dla nas korzystne.

— Dlaczego?

— Ponieważ żadna z nas nie może być piękną w welonie i w tym białym kapeluszu. O! ty, naprzykład, żebyś miała włosy dobrze uczesane, byłabyś piękna jak anioł, byłabyś najpiękniejszą ze wszystkich dziewcząt, zebranych na uroczystości.

— Czy ty żartujesz ze mnie Julio.

— Mówię ci prawdę; twarz twoja tak jest biała, oczy tak piękne!

Karolina zatrzymała się przez chwilę i powiedziała do brata, spuszczając oczy:

Powtarzam ci, bracie, te niedorzeczności, ponieważ chcę, ażebyś się dowiedział o całej prawdzie, Wreszcie, Julia tak mówiła do mnie, ponieważ tak mnie kochała, że mnie chwaliła za każdym słowem.

— Wierzę temu — rzekł Luizzi — ale mów dalej Karolino.

— Jednocześnie, Julia, mówiąc do mnie te wyrazy zdjęła mi welon, opaskę i rozwiązała mi włosy, które spadły wi na obnażone ramiona: zatrzymała się na chwilę, popatrzyła na mnie prawie gniewnie i powiedziała po cichu:

— Tak, doprawdy, jesteś piękną. Może nawet za piękną!

Ale prawie natychmiast zdawało się, że odpędziła tę myśl od siebie i rzekła wesoło:

— Wyglądałabyś cudownie z tymi włosami tak rozpuszczonymi — rzekła układając je koło twarzy mojej. — A gdybym włożyła na ciebie jedną z tych biedniuchnych sukienek, których nigdy już nie mam włożyć; jestem pewna, że byłabyś zachwycająca. Czy chcesz próbować?

— Pozwól pierwej przejrzeć się w zwierciadle; niech się przypatrzę, jak mi jest z tym ubraniem włosów.

— Nie, nie; jak już będziesz zupełnie ubrana: pozwolę ci, żebyś się przejrzała; jestem pewną, że nie poznasz siebie samej.

I, nie dając mi czasu, żebym odpowiedzieć mogła, zdjęła ze mnie całe ciężkie odzienie i ubrała mnie w suknię jedwabną, w chustkę haftowaną; uczesała mnie i wystroiła jak tylko mogła, po tym zaprowadziła mnie przed wielkie zwierciadło i rzekła:

— Teraz się przejrzyj!

Miała słuszność, nie poznałam samej siebie i zawołałam: Czy to ja jestem?

— To ma znaczyć — znów zaczęła Julia — że gdybyś się pokazała na uroczystości, zawróciłabyś głowę wszystkim tancerzom.

— Pod warunkiem, żebym nie tańczyła — odpowiedziałam jej, śmiejąc się z jej zapału.

— Ty? Ależ kto ma tak piękną figurę tańczy cudownie, a wreszcie tak łatwo tańczyć tak jak teraz tańczą, dosyć chodzić w takt.

I mówiąc to, zaczęła śpiewać i tańczyć z doskonałym wdziękiem, nie zważając na swoją suknię nowicjuszki, uśmiechała się z wdziękiem tak powabnym i oczy jej żywe, zlekka przysłonięte, zdawały kołysać łagodne spojrzenie ruchem ciała i śpiewu.

— Ty właśnie byłabyś piękna w takim ubraniu — zawołałam. — Na, weź twoją suknię.

— O ja mam inne — odpowiedziała — zobaczysz, wyprawimy sobie balik we dwie.

d. c. n.

WOŁOSZYN OSIĄDZIE W JUGOSŁAWII

Wołoszyn, którego policja rumuńska ponownie obroniła przed napadem uchodźców czeskich, ma udać się wkrótce wraz z innymi członkami swego rządu do Jugosławii, dokąd wyjechał już znany przemysłowiec Bata.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

MOTOROWER - motocykl nowy okazyjnie kupię. Rower luksusowy zamienię na dobre radio lub aparat fotograficzny Leica. Krzepkowski, Czeladź 2, Kosciuszki 1

WÓZEK dziecinny w dobrym stanie sprzedam. Sosnowiec ul. Rudna 12 u gospodarza.

SPRZEDAM warsztat rzezniczo-masarski sklep przy stacji kolejowej Zgłoszenia: Trzebinia Brzózka.

OKAZJA: Samochód zamknięty mało palący, po remoncie zarejestrowany sprzedam 550 zł. Tel. 710.76. Między 3—5.

PIANINO zagraniczne mało uzywane sprzedam **600 zł.** Będzin, Małachowskiego 9/15.

MIÓD świeży lipcowy, gwarantowany 100 procent czysto pszczelny 3 kg. 7 zł. 5 kg. 16.25 zł., 10 kg. 19.25 zł. 20 kg. 37 zł. wraz z blaszankami i opłatą pocztową wysyła za pobraniem «Pasieka» w Trembowli Nr. 35/20 Na żądanie nauczymy naszych odbiorców wyrobu miodu do picia.

SPRZEDAM sklep spożywczy z towarem urządzenie, dobry punkt. Zawiercie skrytka 34.

PIERWSZORZĘDNE odmiany drzew owocowych wysyła za zaliczeniami kolejowym Ogrodnictwo Marian Bożkiewicz w Chlewicach poczta Szczekociny.

KSIĄŻKI powieściowe i szkolne używane nabywa ale tylko od dorosłych Księgarnia „Polonia" Sosnowiec, Halę „Rozwoju". Tel. 6-15-36.

WAPNO w bryłach z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński. Sosnowiec - Środula telefon 62267.

OBUWIE własnego wyrobu na sezon wiosenny poleca firma Frączkiewicz. Sosnowiec, Mościckiego 12.

SPRZEDAM dom w dobrym stanie i ogród. Wiadomość Expres Zagłębia. Dąbrowa.

SPRZEDAM tanio auto Polski Fiat nowy model, 2 wozy parokonne Nr. 7 i 5, kredens pokojowy, krzesła wyścielane, szafę z lustrem mahoniową, radio 2-lampowe. Sosnowiec, Moniuszki 22, gospodarz

PLAC do sprzedania 1067 mtr. kw. w Zawierciu przy ulicy Włodowskiej Nr. 11 z 40 drzewkami owocowemi. Zgłoszenia kierować do Kołkowskiego Andrzeja, Kossopol ul. Kolejowa 35 Wołyń.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KUŚMIERZ JÓZEF zgubił legitymację urzędniczą wydaną przez Izbę Skarbową w Kielcach Nr. 1440 z dnia 27 grudnia 1937.

TEKIELI ROMAN zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Olkusz.

RÓŻNE

BIURO J. BEDNARCZYKA PISZE PISMA DO WŁADZ ADM. i SĄDOWYCH DĄBROWA, OBOK MAGISTRATU

PRZYSTĄPIĘ do przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego z kapitałem kilkunastotysięcznym. Szczegółowe oferty pod „Kapitał".

PRAKTYCZNA gospodyni nie udekoruje wpierw okna, nim nie zasięgnie fachowej porady w **ARTYSTYCZNEJ WYTWÓRNI FIRANEK, KAP. S. SUSZEK**, Jasna 12 m. 9.

Ondulację trwałą wykonuje solidnie Pytlik, Pogoń, Sucha 24.

SZUKAM pożyczki 300 zł. zabezpieczenie pewne, procent dobry. Wiadomość w administracji.

DAM na wychowanie córkę lat 13, szkoła powszechna, Wiadomość w Administracji.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.
Telefony: Redakcji 6.16.92. Administracji 6.14.97.
Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 3 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipak

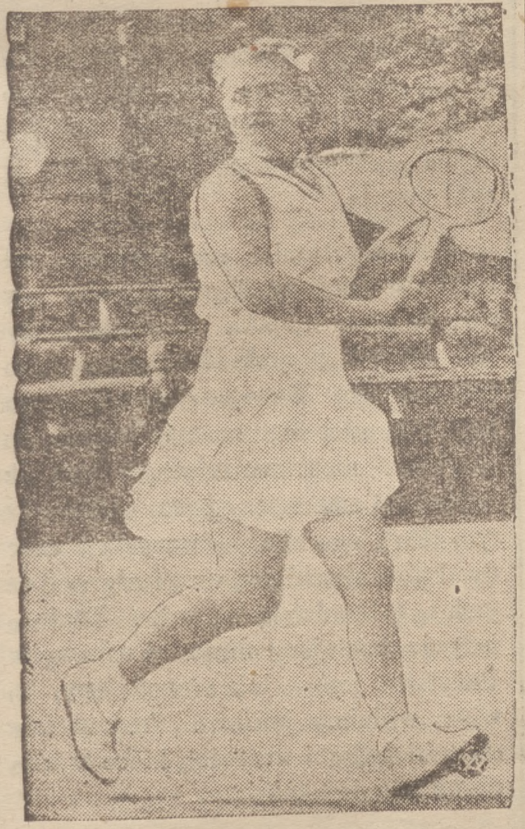
Jędrzejowska „ministrem bez teki"

Nasi tenisiści na jasnym brzegu

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia").

Monte Carlo, w marcu.

— Ależ prezes zagrał, prawie jak „pan Gucio"! — zawołała Jędrzejowska.



J. JĘDRZEJOWSKA.

— No, no, panno Jadziu, proszę mnie nie porównywać do Mr. G. Taka piłka napewno zwaliłaby go z nóg.

Inż. Woydowski, kapitan polskiej ekipy, mógłby istotnie dać królowi szwedzkiemu suchego seta. Gdyby nie Borelli, pierwszorzędny gracz, który stale broni królewskich barw w doublu, trudno byłoby mu pozyskać chociaż jeden punkt. Mimo to król ma zawsze licznych widzów, gdyż już sam fakt, że niemal osiemdziesięcioletni starzec może jeszcze biegać za piłką stanowi niepowszednie zjawisko. A jeszcze „z koroną na głowie", jest on w każdym razie sensacją obecnego turnieju.

Drugą sensacją było niespodziane zjawienie się na kortach barona von Cramm, który po „odbyciu kary" w niemieckim więzieniu opuścił, zdaje się na zawsze, swą ojczyznę i jedzie osiedlić się na dłuższy pobyt do Egiptu. Von Cramm był zawsze ulubieńcem kolegów i publiczności jako doskonały gracz i jako gentleman. Niemiecki zespół zrobił bez niego bardzo niewiele, gdyż żaden z jego członków nie doszedł nawet do półfinałów.

Cały zresztą turniej w Monte Carlo był jednym zwycięskim pochodem francuskich graczy, którzy zajęli wszystkie czołowe miejsca, z wyjątkiem singla dla pań. Niepopularna nawet wśród francuskiej publiczności Mme Mathieu, grając w finale przeciw Sperling, w pewnej chwili opuściła plac z powodu jakoby stronniczej decyzji sędziego. Zmieniono więc sędziego, ale „nerwy nie wytrzymały" i Mme Mathieu przegrała w dwóch setach.

Nasza polska gwiazda Jędrzejowska, popularnie zwana „Jo—Jo", z powodu przebytej niedawno operacji nie mogła wziąć udziału w turnieju, aby bronić w ubiegłym roku zdobytych trzech mistrzostw. „Nie ma więc jej na kortach oficjalnie, ale jest tutaj jako „minister bez teki", gdyż nie mogła przecież wysiedzieć w Cannes, gdzie bawi u swych angielskich przyjaciół, aby nie przyjechać tutaj i nie podtrzymać ducha polskiej drużyny.

Polska odniosła w tym roku niewiele sukcesów. Kilka setów zdobytych tu i tam przez Tłoczyńskiego, Baworowskiego i Hebdę, szczęśliwy dosyć debiut międzynarodowy panny Sio dówny — to wszystko. Ale trudno wymagać, aby nasi gracze po pięciomiesięcznej przerwie i parodniowej podróży mogli odrazu stawić czoło przeciwnikom, którzy ani na miesiąc nie przerywali gry. Dopóki nie dojdziemy do tego, że będziemy mogli chociaż jedną parę naszych graczy wysłać na dwa zimowe miesiące na południe, nie możemy liczyć na to, aby jakiś z tych karykaturalnie wielkich pucharów znalazł się w naszym posiadaniu.

Właściwie nie chodzi tu nawet o rezultat samych turniejów odbywających się na Riwierze, a więc w Nicei, Cannes, Beaulien, Monte Carlo i Mentone, ale o doprowadzenie naszych czołowych graczy do maksymalnej sprawności przez skrócenie zimowej pauzy. Przecież nawet dla laika jest jasnym, jak wielkie znaczenie posiadać dla nich będzie granie przez parę miesięcy z doskonałymi partnerami i w atmosferze turniejowej. Okres konkursów na Riwierze trwa miesiąc, gdyby można go było poprzedzić dwu miesięcznym treningiem, to szanse na sze zwiększyłyby się znacznie tak na zdobycie jakiejś nagrody tutaj, jak i na odpowiednie przygotowanie się do sezonu letniego, a więc do innych matchów międzynarodowych, czy to na terenie Polski, czy Europy w ogóle. Może wtedy inaczej będą wyglądały nasze rezultaty w Davis Cup i w innych turniejach międzynarodowych.

T. M. S.

Sowiety budują największą bazę

przemysłu wojennego na Uralu

Ural stał się ostatnio przedmiotem szczególnego zainteresowania władz sowieckich, które forsują dalsze uprzemysłowienie tego rejonu. Uprzemysłowienie pójdzie w kierunku wzmożenia produkcji hutniczej, dalszego rozwoju metalurgji kolorowej i rozbudowy, opartego o te dziedziny wytwórczo metalowego przemysłu przetwórczego, pracującego na potrzeby zbrojeniowe.

W ciągu roku bież. zostaną znacznie rozbudowane zakłady hutnicze Magnitogorska, na co wyasygnowano już 85 miln. rb. W najbliższej przyszłości zostaną uruchomione nowe do że ośrodki metalurgji kolorowej: po łudniowo-uralski kombinat niklowy w rejonie świerdłowskim i huty aluminjowe w Kameńsku (obwód czelabińsk) i w rejonie Niżno-Tagilskim (obwód swierdłowski).

W oparciu o te zakłady rozbudowany będzie przemysł wojenny. W szczególności zaś przemysł lotniczy, produkcja czołgów i samochodów pancernych i amunicji. Obok względów ekonomicznych bliskość niezbędnych surowców o koncentracji sowieckiego przemysłu zbrojeniowego na Uralu zadecydował moment wojskowy, oddalenie Uralu od granic 1.000 km. odległości od granic południowo - zachodnich jest, według sowieckich ekspertów wojskowych, wystarczającą rękojmią bezpieczeństwa i wyklucza możliwość napadu lotniczego na ten największy ośrodek sowieckiego przemysłu wojennego.

Odkrycie grupy wysp

Angielscy lotnicy wojskowi, którzy wystartowali z Singapoore do lotu ćwiczebnego, zmuszeni zostali do wodowania na dalekim morzu w pobliżu grupy wysp Nikobarskich na Oceanie Indyjskim. Lotnicy po powrocie do swej bazy oświadczyli, że odkryli nową grupę wysp w tym mało na ogół zbadanym archipelagu. Ludność tych wysp żyje w bardzo prymitywnych warunkach. Jedynym środkiem odżywiania się ludności jest z kolei pożywienie mieszkańców tej nowo odkrytych wysp są orzechy kokosowe.

Konie zszywane liśćmi bananowymi

„Rozkosze" walki byków w Limie...

Walki byków, słynne „los toros", nie są wyłączną specjalnością Hiszpanji. Urządza się je również np. we francuskim mieście Perpignan, nieda leko granicy hiszpańskiej, jak przede wszystkim w niektórych ośrodkach Ameryki Łacińskiej.

Daleko idące okrucieństwo i bezwzględność w stosunku do zwierząt cechuje organizatorów walk byków w Limie, stolicy Peru. Widok nieszczęsnych, okrwawionych, poszarpanych przez byka koni nie jest jedyną, ani najwięk szą potwornością tych pasjonujących imprez. Rzeczą zupełnie zwykłą jest np. widok koni zszywanych i wracających na arenę. Konie wyciągane, aby je zszyć, depcą w najstraszniejszy sposób po własnych wnętrznościach. Zszywa się te bezbronne, drżące zwierzęta liśćmi bananowymi i wilgotną słomą.

Po zmyciu z nich krwi kilkoma kublami wody — znów się je wyciąga i wypędza pałkami na arenę, gdzie byk atakuje konie ponownie. Zdarza się niejednokrotnie, że jednego konia wyprowadza się tak trzykrotnie aż do zupełnej utraty krwi, czy paraliżu. Wtedy dopiero przebicie karku ostrym narzędziem przerywa męki raz na zawsze.

SPRAWA KULTURY

jest zaniedbana

W naszym życiu państwowym niema bardziej zaniedbanej i pokrzywdzonej dziedziny ponad sprawę kultury. Zginęły bowiem złote czasy mecenasów sztuki jako prywatnych jej opiekunów i od tej chwili sprawa ta została zupełnie osamotniona, bowiem jedynymi ludźmi, którzy się głęboko i prawdziwie tą sprawą interesują są ci tylko, którzy w sferze tej aktywnie działają. Niestety nie mają oni wpływów na te instancje, które rolę opiekunów w państwie nowoczesnym grać mogą, sami natomiast tej opieki potrzebują.

Śmiesznym przecie objawem jest to w izbach ustawodawczych o sprawach kultury nie mówi się prawie że wcale. W poprzedniej kadencji izb jedyny głos w tej sprawie słyszeliśmy w senacie,w bieżącej jeden głos w sejmie przy debacie nad budżetem ministerstwa WR i OP. Ten ostatni nie uzyskał zresztą żadnego rezonansu ani nie wniósł żadnej inicjatywy o skali szerokiej, bowiem odnosili się tylko do środków, którymi dysponuje ministerstwo. A tymczasem w innych narodach zachodu (np. we Francji) i północy Europy sprawa przedstawia się inaczej.

Sprawy kultury są zagadnieniami ogólnopaństwowymi, nie mniej ważnymi od gospodarki czy opieki społecznej a w każdym razie nie mniej wazny mi od oświaty.

U nas niestety nie jest to ujęte w żaden system. Niema inicjatywy państwa, niema kulturalnego ruchu społecznego, niema też pełnego liberalizmu. Jest rozbicie zupełne i walka o placówki, o miejsca pracy i środki zarobkowania.

W sprawie literatury PAL. miała być instancją regulującą ten kulturalny prąd, stało się jednak zupełnie inaczej i jak dotychczas PAL. znamy tylko z tego że przydziela dwa roczne stypendia. Dwóch więc pisarzy dostanie w każdym roku parę tysięcy zł. a reszta cierpi nędzę. W plastyce sprawa przedstawia się podobnie. Salony wystawowe urządzają pokazy prac wciąż innych artystów. I znowu kilka nagród konkursowych, kilka tysięcy zł. dla kilku artystów a reszta zmaga się z życiem rysując okładki, rysunki do pism, plakaty itp.

To nie są rozstrzygnięcia dla sprawy tak ważnej jaką jest kultura narodu. Ten czynnik wiecznotrwały i jedyny, który wchodzi do historii dziejów nietylko swego narodu. ale całego świata. Czynnik najbardziej propagujący wartości jakie naród reprezentuje. Bo z jakiejżeż strony znamy starożytną Grecję czy Rzym jeśli nie przez pryzmat jej osiągnięć kulturalnych. I bez przesady możemy powiedzieć że nas znają narody Ameryki czy Dalekiego Wschodu nie dzięki Kościuszce lecz przede wszystkim Sienkiewiczowi i Reymontowi których dzieła przetłumaczono na wszystkie języki świata.

Bo i my sami mało wiemy co się dziś dzieje w Norwegii, lecz wiemy, że pisze niejaka Sygryda Undyset, itd. itd. przykładów można mnożyć bez liku Zawsze dojdrziemy do tego pewnika że sprawa kultury to wartość nieprzemijająca, to czynnik najszerzej emanujący przez naród i w tym tkwi jego siła, bo wszystkie narody które się chlubnie zapisały w dziejach to tylko dzięki kulturze. Dlatego jedynie dzisiejszy obraz tej sprawy w Państwie jest tak niepokojący, bowiem widzimy jakiemu marnotrawstwu ulegają te wartości, które w nas niewątpliwie istnieją.

Czynniki państwowe troszczące się sprawą bezrobocia różnie ten problem rozwiązują. Faktem jest, że bezrobotnym może być robotnik, biuralista czy ktoś inny lecz nie bierze się pod uwagę tego, że bezrobotnym jest przede wszystkim i całe, życie, artysta.

Rozwiązanie tego problemu poprzez stworzenie państwowych ośrodków konsumcji sztuki i przygotowania społeczeństwa do jej konsumowania uaktywni artystów, a tym samym wzbogaci cały kulturalny dorobek Narodu.

STEFAN RASSALSKI.

Nowa dziedzina przemysłu

wytwórczość na cele oplg.

Przy wydatnym poparciu władz wojskowych, zarząd Targów Poznańskich organizuje w ramach tegorocznej, głównej swej imprezy (30. IV. — 7. V.) pierwszą zbiorową wystawę eksponatów polskiego przemysłu pracującego na cele obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Wystawa ta unaoczni poważne znaczenie, jakie w ciągu ostatnich kilku lat osiągnął zupełnie nowy ten dział przemysłu, wyrosły na gruncie potrzeb zbrojeniowych naszych czasów.

Kilkadziesiąt firm polskich wystawi sprzęt oplg., jak maski, odzież ochronną, gaśnice specjalnych typów, szczegóły konstrukcyjne schronów, przyrządy sygnalizacyjne itd. Wobec wydanych ostatnio zarządzeń, zmierzających do przygotowania przeciwlotniczo - gazowej obrony ludności cywilnej, szerokie koła zwłaszcza gospodarcze, skorzystają z możności szczegółowego zapoznania się krajową produkcją na cele oplg.

Pamiętaj o bezrobotnych

Mały czarny Jimmy

NOWELKA.

Jimmy, mały murzyński boy, wchodził po stopniach teatru „Alhambra" i wspominał czasy, gdy był boyem w „Zielonej Papudze" w Paryżu. Nosił wówczas liberię — stał wieczorami przed wejściem do kabaretu, otwierał drzwiczki samochodów i taksówek, otrzymując za to napiwek. Powodziło mu się dobrze i mieli zamiar, razem z mulatem Jonnym, który był mikserem w barze obok założyć do spółki małe przedsiębiorstwo, jakiś bar, w którym główną sprzedawczynią byłaby złotowłosa, młoda tancereczka Suzette. Jimmy kochał Suzette, jedną z dwunastu gilrs na scenie „Zielonej Papugi".

Z pewnością wszystko ułożyłoby się tak, jak marzył o tym mały, czarny Jimmy, gdyby nagle nie przyszedł list z Ameryki. List pisała matka Jimmi'ego, pisała, że jest bardzo chora i pewnie umrze wkrótce, a przed śmiercią chciałaby zobaczyć jeszcze swego syna, jedynego, który został przy życiu z licznej jej rodziny.

Czarne ciało Jimmy'ego kryło czułe i gorące serce. Jimmy pojechał do Ameryki. Suzette była na dworcu i gorzko płakała, a Jimmy całując ją, szeptał jednocześnie: „Darling, przysięgam, że będę oszczędzał, będę odkładał dolary, przyślę ci kartę okrętową na przejazd do Ameryki i pobierzemy się"

Jimmy napisał z Nowego Jorku płomienny list, a po dwóch miesiącach otrzymał odpowiedź: „Mój mały, czekoladowy chłopcze. Czekam na Ciebie. Kocham Cię. Jestem nieszczęśliwa. Twoja Suzette".

To był jedyny list, jaki od niej otrzymał. Na długie i pełne słów miłości listy Jimma nie było już więcej odpowiedzi.

Pewnego pięknego dnia Jimmy zwrócił uwagę na nowe afisze na murach ulic. Afisze donosiły, że w Ameryce wystąpi gościnnie znakomita para tancerzy Marietta i Georg, gwiazdy paryskiego „Folies Bergeres". Jimmy spojrzał z zachwytem na kolorową podobiznę tancerki. Poznał ją odrazu. To była jego Suzette.

Suzette przyjechała, ale nie sama. Zajechała przed wejście dla artystów wspaniałym, prywatnym samochodem. Przy kierownicy siedział pan w kosztownym futrze. Przeszła obok Jimmy'ego: nie zauważyła go.

Po próbie Jimmy wszedł do garderoby Suzette.

— Suzette, nie poznajesz mnie?... To ja, Jimmy —

Tancerka krzyknęła i objęła Jimmy'ego białymi ramionami.

— Darling, — powiedział Jimmy po chwili, — zaoszczędziłem 1000 dolarów. Czemuś nic nie pisała?... Jestem taki szczęśliwy, że cię widzę... —

— I ja cieszę się, Jimmy. Nie wiedziałam, że mieszkasz w Nowym Yorku. Nie mogłam odpisać, ponieważ bawiłam na tournee. Nie dotykaj mnie, później opowiem ci, wytłumaczę...

Po przedstawieniu Jimmy udał się do hotelu w którym mieszkała Suzette.

Suzette leżała na tapczanie, przeglądając pisma ilustrowane. Jimmy usiadł u jej stóp.

— Darling, przyszedłem, by cię stąd zabrać. Teraz możemy się pobrać. W podróż poślubną pojedziemy do Kalifornii, do mojej matki, a później wyjedziemy do Paryża. Otworzymy sobie tam własny bar, a ty będziesz gospodynią i będziesz tańczyła. Zaoszczędziłem dość pieniędzy.. Przez cały czas myślałem tylko o tobie...

— Jimmy, — powiedziała poważnie Suzette i spojrzała na niego z litością. — Minęło dużo czasu, wiele się zmieniło... Nie mogę... Jeżeli on tutaj przyjdzie i ciebie zastanie.. Mój partner jest moim przyjacielem... A poza tym ty jesteś murzynem, a ja europejką, białą kobietą... To nie uchodzi... Wyśmieją mnie... —

— Wyśmieją? — powtórzył murzyn — a w Paryżu byłem dla ciebie dobry. Byłaś małą tancereczką, girlsą w zespole i lubiłaś spacerować ze mną pod rękę po bulwarach, nie obawiając się że będą śmiać się z ciebie. Przedstawiałaś mnie swoim koleżankom i mówiłaś im: oto mój narzeczony.. Wówczas nie wstydziłaś się tego, że jestem czarny...

— Kochałam cię Jimmy. Ale teraz Robert nie zostawia mi swobody. On cię zabije, gdy cię tutaj zobaczy. To straszny człowiek. Nie znasz go.. Jest do wszystkiego zdolny. Doprawdził bankiera do samobójstwa, bo ograł go w karty, przez niego stracił życie...

— Łżesz, nędzniku! — zawołał od progu Robert, który po cichu otworzył drzwi i słyszał końcową rozmowę,

— Łżesz, potworze, wyhodowany za moje pieniądze. Ja ci pokażą. — Robert chwycił Suzette za włosy i ściągnął z tapczana. Pchnął ją brutalnie na ziemię.

Jimmy nie odezwał się ani słowem. Silną dłonią chwycił tancerza za gardło, trzymając go tak długo, aż złość jego opadła, jak liść. Robert nie żył już.

Jimmy'ego schwytano i osadzono w areszcie. Odbyła się rozprawa i murzyn, który zabił białego, w nocy, w pokoju hotelowym, zajmowanym przez białą kobietę, został skazany na śmierć na krześle elektrycznym.

Gdy w zamkniętym wozie, wieziono go z sądu do więzienia, gdzie miał się odbyć wyrok śmierci, wzburzony tłum odbił więźnia i dokonał nad nim samosądu.

Czarny, skrwawiony strzęp człowieka leżał bez życia na bruku, okrutnie zmasakrowany.

Na Brodway czynne były wszystkie teatry, tańczono w variete, życie toczyło się dalej...

Luksemburg - kraina stali

Nowy punkt zapalny w Europie?

Mikroskopijny trójkąt na mapie Europy wciśnięty między granice Niemiec, Francji i Belgii skupia na sobie w chwili obecnej uwagę świata politycznego. W związku z intensywną akcją państw „osi" na zachodzie Europy, panuje powszechne przekonanie, że zainteresowanie III Rzeszy w kierunku „likwidacji" samodzielnych państewek wokół swoich granic skieruje się w najbliższym czasie na Luksemburg. Po wizycie ks. Lichtenstein w Berlinie oczekiwać należy rozmów Niemiec z przedstawicielami W. Ks. Luksemburg.

Karzełek luksemburski, liczący ok. 300000 tys. mieszkańców (czyli mniej niż nasza Łódź) osiadłych na 2586 km. kw. jest dziedzicznym księstwem konstytucyjnym z izbą poselską, w której zasiada obecnie 52 posłów. Położony na pograniczu dwóch wielkich kultur romańskiej i germańskiej posiada Luksemburg bogate tradycje wspaniałego rozwoju sztuki i nauk. Północna część kraju jest prawdziwym muzeum niezwykle cennych zabytków, z których wiele jak np. kościół w Diekirch lub słynna kaplica św. Kwiryna w Luksemburgu pochodzi z epoki gallo romańskiej Befort, Fels, Viaden, Clairveaux — to znany turystom szlak ruin zamków feudalnych, położonych wśród bujnej zieleni dolin rzek Alzette i Sauer.

Jednak, mimo znanych zamiłowań artystycznych kanclerza Hitlera, wydaje się mało prawdopodobnym, aby ta właśnie część Luksemburgu interesowała III Rzeszę. Niemcy, nie od dzisiaj zresztą, zwracają baczną uwagę na południową połać tego kraju.

Południowy Luksemburg jest przeciwieństwem swej części północnej. Jeżeli tamtą charakteryzują ruiny zamków —symbol średniowiecza, na południu króluje stal — symbol XX wieku, stal i żelazo.

Tu też skupia się większa część ludności W. Księstwa (Ok. 300 osób na km. kw.)

Luksemburska krajna stali i żelaza leży na pograniczu francuskiej Lotaryngii, posiada złoża wysokowartościowej rudy o niespotykanej grubości. W okolicach Esch dochodzą one do 80 mtr., w okr. Rumelange do 70 mtr. podczas gdy pokłady po drugiej stronie granicy, we Francji nie przekraczają 30—40 mtr. Według powszechnej oceny specjalistów Luksemburg posiada więcej rudy żalaznej niż... Niemcy.

Produkcja stali i żelaza koncentruje się w Esch, Belval, Dudelange i Rumelange. W r. 1935 (Ostatnia statystyka) Luksemburg wydobył 4.1 milj. tonn rudy zajmując 7 miejsce w produkcji światowej., Produkcja stali i żelaza w tym małym państewku równa się prawie produkcji Belgii, kraju wybitnie przemysłowego i 12-krotnie większego.

Stalownie Esch i Belval pracują w chwili obecnej na trzy zmiany, wyrzucając na rynek masy najlepszej stali. Od r. 1935 wytwórczość ich wzrosła, Thomasowską z 1822 tys. tonn (w jeżeli weźmiemy pod uwagę t. zw. stal 1935 r.) na 1965 tys. t. (1936 r.) i 2492 tys. t. (1937r.).

Ten aspekt gospodarczy jest oczywiście brany pod uwagę w stosunkach III Rzeszy do małego W. Księstwa. Nie wyczerpuje on jednak całości zagadnienia, które od strony politycznej przedstawia się niemniej ciekawie. Luksemburg pozostaje od r. 1921 w unii celnej z Belgią i wszelkie próby rozluźnienia tych węzłów musiałyby niewątpliwie spotkać się z reakcją Belgii, której unia wspomniana daje wiele korzyści.

Przypomnieć również należy, że w r. 1914 przemaszerowały przez Luksemburg 5-ta armia niemiecka, która utknęła pod Verdun oraz 4-ta armia słynna ze swej niszczycielskiej działalności w Belgii. Wojska niemieckie okupowały WKsięstwo przez cały czas trwania Wielkiej Wojny. Doświadczenie z r. 1914 skłoniło rząd francuski i belgijski do przedłużenia linii Maginota na południową i zachodnią granicę państwa, którego operetkowa armia nie jest w stanie zagrozić nawet... warszawskiej straży ogniowej. Niemniej jednak mimo żelaznego łańcucha umocnień Francja i Belgia nie będą mogły patrzyć obojętnie na „niespodziankę", którą jeśli wierzyć coraz silniej utrzymującym się pogłoskom szykuje III Rzesza. Pomijając już olbrzymi wzrost potencjału wojennego Niemiec w razie aneksji Luksemburga Paryż nie mógłby dopuścić do tego, aby oddziały Reichswehry stanęły na południowej granicy W. Księstwa. a więc naprzeciw twierdz w Thionville, Hackenberg i Verdun — punktów węzłowych linji Maginota. Dlatego wszelkie „akty dokonane" odnośnie Luksemburga mogą przynieść wręcz katastrofalne skutki dla pokoju w Europie.

MIECZYSŁAW SAWICKI.

„Niespodzianka miłości

czyli przygoda w parku Greenwich"

Czytelnicy prasy angielskiej łamali sobie głowy nad tym, co ma oznaczać następujące ogłoszenie: „zbrodnia, bandytyzm, bałagan i zamieszanie w Anglii będzie wzrastać, dopóki biskupi nie otworzą skrzyni Joanny Southcott"...

Autorem tego tajemniczego ogłoszenia, które codziennie zjawiało się w rozmaitych pismach było „Towarzystwo Panacea" — Benford, Anglja. Panacea znaczy „środek wszystko uzdrawiający". Sekretarzem towarzystwa jest nieznany szerszemu ogółowi mr. Robert Temple z Bedford. Ale co to ma wspólnego ze skrzynią Joanny Southcott? Otóż Joanna Southcott zmarła gdzieś w okolicy Devonshire w r. 1814 jako gospodyni w pewnym domu lordowskim. Pod koniec swego życia zajmowała się proroctwami, (które mówiła nawet wierszem) i pozostawiła w spadku zamkniętą skrzynię, w której miała znajdować się recepta na zbawienie świata. Oczywiście znalazło się sporo ludzi, którzy zaczęli domagać się otwarcia skrzyni. Dzisiaj tych „Joannitów" jest w Anglii ponad 10 000, a w Ameryce 40.000, którzy składają pieniądze dla „Towarzystwa Panacea".

Pech chciał, że biskup Lincolnu dr. Hine polecić wcześniej otworzyć skrzynię Joanny, w której znaleziono „romans" pod tytułem: „Niespodzianka miłości, czyli przygoda w Greenwich—parku", następnie kawaleryjski pistolet (jeden Bóg wie, na co on był potrzebny pannie Joannie), kości do gry z kubkiem, portmonetkę z pieniędzmi, czarno - czerwony „diariusz", los loteryjny i czepek nocny.

O tajemniczym eliksirze nie było ani słowa nawet w dzienniku. „Panacea" uważa, że skrzynia nie jest prawdziwą skrzynią Joanny. Dlatego ciągle jeszcze ukazują się ogłoszenia w dziennikach. Jednak panna Joanna prorokini musiała być, sądząc z romansidła nie „świętą" Joanną, lecz najprawdopdobniej zapoznaną dziewicą. A może gospodyni z Devonshire była doświadczoną kobieciną i chciała zakpić sobie z ludzi, podając jako lek na wszystkie dolegliwości właśnie „niespodziankę miłości" — ową odwieczną zagadkę ludzkości!

Zgon twórcy sloganu

W Londynie zmarł sir. Charles Friderick Higham, szef propagandy znanego londyńskiego domu towarowego Selfridge. Stanowisko swoje zawdzięczał Higham niezwykłej zdolności układania sloganów — zwięzłych haseł reklamujący towary. Był on twórcą tego rodzaju propagandy a wiele z jego sloganów jak np. powiedzenie „powiedz to kwiatami" rozpowszechniło się na całym świecie.

Wielka podróż do Lwowa

Praga warszawska przed 50-ciu laty entuzjazmowała się odważnym wyczynem sportowym jednego z cyklistów warszawskich. Zamierzał on odbyć podróż bicyklem... do Lwowa

„Ciekawe — pisze współczesny dziennikarz — czy odważny cyklista powróci... niezmęczony i jakie go w podróży czekają przygody".

Stanowczo w lipcu 1887 roku ludzie umieli się jeszcze entuzjazmować wyczynami sportowemi.

Siedem nocy z teściową

Zwyczaje weselne w Finlandii i Litwie

Obrzędy ślubne i weselne w różnych krajach połączone są zazwyczaj z bogatym ceremoniałem charakteryzują cym obyczajem danego narodu.. Tańce, okolicznościowe śpiewki, czy jak u nas „oczepiny" panny młodej, składanie darów ślubnych, wreszcie uczta weselna odbywają się ściśle według ustalonego zwyczaju. Rzadko kto wie, że istnieją kraje, gdzie obowiązuje też specjalny ceremoniał.. nocy poślubnej

Dziwaczne zwyczaje w tym zakresie panują np. w Finlandii Młoda para otulona w futra i wysokie buty z czerwonej skóry wychodzi po ślubie z kościoła. Piechotą maszerują przez ulice rodzinnego miasteczka do domu nowopoślubionego małżonka Za nimi podąża cała rodzina i weselni goście.

Uczta weselna przeciąga się do późnego wieczora. W czasie uczty goście śpiewają okolicznościowe pieśni i przygrywają nowożeńcom na gitarze. Gdy zapada biała i chłodna finlandzka noc, goście rozchodzą się do domów, a młoda para udaje się do swej sypialni.

Niestety w sypialni małżeńskiej stoją trzy łóżka. Łóżko środkowe jest zasłane normalnie, na pozostałych dwóch nie ma prześcieradła, ani kołdry, najwyżej jakiś koc, jeśli noc jest bardzo chłodna. Nowożeńcy kładą się spać nie rozebrani. Na łóżku środkowym zasypia.. teściowa, matka panny młodej.

Takie tortury trwają przez siedem nocy zrzędu. Biedni nowożeńcy, zmęczeni uroczystościami weselnymi i spragnieni samotności, muszą znosić chrapanie teściowej i sypiać w ubraniach według woli wszechwładnej tradycji. Dopiero osmej nocy znika łóżko-widmo, a wraz z nim teściowa...

Miodem smarują jej usta

Oryginalne są również obyczaje w Litwie, dziś zresztą napoły zapomniane. Po ślubie i uroczystościach weselnych orszak gości odprowadza młodą parę do sypialni. W obecności licznego zgromadzenia mąż zadaje żonie tradycyjne pytanie:

„Czy znasz twoje nowe obowiązki?"

Śliczna oblubienica uśmiecha się w milczeniu, następnie ściśle trzykrotnie łoże małżeńskie. Zebrani muszą osądzić, czy zrobiła to starannie i czy będzie dobrą gospodynią. Następnie małżonek zdejmuje buty, żona myje mu nogi, mrucząc pod nosem odpowiednie zaklęcia. Wreszcie ktoś z rodziny zawiązuje jej oczy. Młoda kobieta musi obejść pomacku całe mieszkanie, dotknąć kolejno szafy, stołu, łóżka, każdego mebla. Modli się w czasie tej „zabawy w ciuciubabkę" o zesłanie błogosławieństwa dla domu i nowozałożonego ogniska rodzinnego.

Na tych obrzędach, przeplatanych śpiewami i tańcami, mija noc. O świcie przynoszą pannie młodej garnek miodu. Panna młoda smaruje nim... własne usta i podaje je mężowi. Oznacza to, że przyszłe życie będzie im razem słodko i szczęśliwie płynąć. Pan młody zcałowuje miód z warg ukochanej, wszyscy zebrani przyglądają się tej ceremonji i biją oklaski.

W Meksyku wśród szczepów indjańskich wesele odbywa się w sposób uproszczony. Nie ma skomplikowanych obrzędów ani uczty weselnej. Cała uroczystość odbywa się w lesie na wielkiej polanie. Jedynym pożywieniem, jakie się przygotowuje dla weselnych gości, są olbrzymie ilości upajającego napoju w rodzaju wódki rydzy. Wszyscy obecni upijają się liczy zazwyczaj około 50 lat, panna nim do nieprzytomności. Pan młody młoda — zaledwie — 14. Mężczyźni, biorący udział w weselnym pijaństwie, wypowiadają głośne komplementy pod adresem pana młodego.

Wreszcie młoda para skrywa się pod słomianym dachem swego namiotu. Goście weselni otaczają namiot i śpiewają ochrypłymi pijackimi głosami pieśni szczepu. Najbardziej godną pożałowania oblubienicą jest Indianka ze szczepu „łowców głów", nad brzegami Amazonki. Narzeczony, po uzyskaniu zgody rodziców i wodza szczepu—prowadzi swą przyszłą do lasu przed zachodem słońca. Tam, w do drzewa i zaczyna ją uroczyście obecności 2 świadków przywiązuje ją „oczyszczania przez ogień", polegającą na zupełnie nie symbolicznym biciu panny młodej mocnym batem, póty nie spłynie ona krwią. Wówczas bicie ustaje, a u stóp dziewczyny rozpala się ognisko tak, by patrzyło jej sto py. Gdy oblubienica jest „oczyszczona" i omdlała, prowadzi się ją do domu przyszłego małżonka, gdzie odbywa się właściwa ceremonia zaślubin. Nie trudno sobie wyobrazić, że noc poślubna dla młodej kobiety — z poparzonymi stopami i poranionymi plecami —będzie istotnie niezapomniana.

HUMOR

Ogolić!

W jednym z drugorzędnych zakładów fryzjerskich zjawia się klient. Klient jest mocno „zawiany".

— Czy mogę służyć szanownemu panu? — pyta fryzjer.

— Ogolić! — pada odpowiedź.

Po kilku minutach cyferblat klienta jest ogolony.

Fryzjer wyciera serwetką puder z oblicza i mówi grzecznie i szarmancko:

— Dziękuję bardzo, proszę.

— Już skończono? — pyta zawiany klient, któremu bardzo wygodnie jest siedzieć w fotelu i trochę drzemać

— Tak jest! Pan jest już ogolony...

— No to dalej golić... Wąsy zgolić!..

— Wąsy? — pyta fryzjer i zaznacza: — Bez wąsów będzie panu nie do twarzy.

— Ja lepiej wiem, jak mi będzie... Golić!..

Po kilku minutach z pięknego wąsa nie pozostaje śladu.

— Służę... — znów mówi grzecznie i szarmancko fryzjer.

— Już? — znów pyta klient, otwierając zamykające się oczęta i znów rozkazuje:

— Dalej golić!

— Nie rozumiem... Co mam dalej golić?

— Głowę golić! Całą głowę!...

Po kilku minutach głowa jest też wygolona jak nowa kula bilardowa.

— Proszę! — znów mówi fryzjer, kłaniając się uprzejmie

— Znów pan skończył!? No to gól pan dalej.

— Nie mam już czego golić dalej, proszę pana.

— Jakto nie ma? A brwi — to pies! Gol pan brwi!

— Jakże to będzie wyglądało! — próbuje przekonać klienta fryzjer.

— Ja lepiej wiem, jak to ma wyglądać. Proszę golić — koniec! Kto z nas jest klientem: ja czy pan?

— No, jeżeli pan każe, proszę bardzo!

Po chwili brwi są zgolone.

— Dorożkę zawołać — rozkazuje klient.

Pikolak leci na ulicę po dryndę i po paru minutach ogolony tam i z powrotem klient odjeżdża.

Dnia następnego, w godzinach porannych, do zakładu fryzjerskiego wpada jak bomba, ten sam klient.

— To pan mnie wczoraj tak ogolił?—

— Ja, proszę pana. Faktycznie, ja.

— To cóż pan ze mnie zrobił, co? Wariata co?

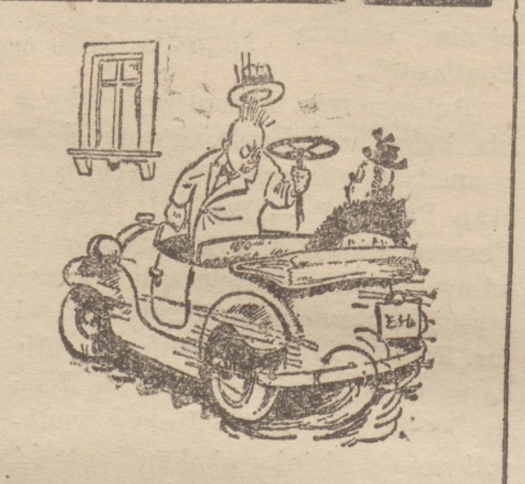
— Nie rozumiem?

Nie rozumiesz pan. Spójrz pan, jak ja wyglądam!

— Pan kazał... Pan żądał...

— Idiota pan jest! Co znaczy, kazał? Upił się człowiek i sam nie wie dział co mówi. A pan odrazu... taki usłużny. Dureń z pana i bałwan!... Mało co taki pijany gość bredzi... Może gość zechce, aby mu pan głowę brzytwą odciął —to pan mu zaraz obetnie? Zobacz pan — jak ja teraz wyglądam!

To mówiąc rozbił największy flakon wody kolońskiej o głowę usłużnego fryzjera za co stanął przed sądem który go skazał na tydzień aresztu z zawieszeniem.



No to weź sama kierownicę do ręki, proszę bardzo!

NA PLAŻY

— Czemu pan ma tak posiniaczone nogi?

— Czy pan jest footbalistą?

— Przeciwnie: — gram w brydża!

— Jakto?

— Gram źle. — i żona kopie mnie pod stołem...

Hieronima zaproszono na ślub. W pewnej chwili jeden z gości zwraca się szeptem do Hieronima:

— Jak pan sądzi, czy z tego małżeństwa można się spodziewać jeszcze potomstwa?

— Spodziewać się można — odpowiada Hieronim — ale należy się obawiać.

NIESZCZĘŚLIWI MĘŻCZYŹNI

Do jednego ze znanych adwokatów, specjalisty od rozwodów — przychodzi jakiś starszy pan:

— Panie mecenasie! Żona się znęca nade mną!... Muszę się z nią rozwieść!

— Cóż ona takiego robi?

— Kiedy wpadnie w złość — ciska we mnie — czym popadnie! I to już od dwudziestu lat!

—Dlaczego nie wszczął pan — wobec tego — wcześniej kroków rozwodowych?

— Bo dopiero wczoraj mię trafiła!



ALIBI.

Wczoraj przemawiał bardzo długo w naszym klubie Gadaliński!

Tak? A o czym on tyle mówił?

Tego mi nie powiedział!



Proszę o bilet na przedstawienie wieczorowe!

Niestety, przedstawienie wysprzedane do ostatniego miejsca!

To dobrze —proszę o to ostatnie miejsce!



Gdybym wiedział, jak teraz przestać!



Tatusiu jeśli mi nie dasz zaraz samochodu, to wypalę wszystkie twoje papierosy!